

DROGI I ROZDROŻA WSFÓLCZESNEJ MORALISTYKI POLSKIEJ

Trudne problemy, związane z rozwojem i przekazywaniem chrześcijańskiej nauki moralnej w specyficznych, dzisiejszych czasach, nurtujące od szeregu lat teologów Zachodu, stały się udziałem także polskich moralistów. Z pewnym opóźnieniem, ale nie mniej drastycznie niż na Zachodzie, daje się i u nas zaobserwować kryzys wartości i norm moralnych. Rodzi się obojętność, a nawet niechęć do wszelkich zakazów, a tym bardziej do zakazów moralnych, wiążących w sumieniu, a więc ograniczających najbardziej współczesny trend do niczym nieskrępowanej wolności i swobody. W takich warunkach rodzi się pytanie, gdzie szukać przyczyn kryzysu, jakie zastosować środki uzdrawiające? Czy podstaw „słabości” dzisiejszej doktryny moralnej należy szukać w specyficznych warunkach życia współczesnego człowieka, czy też należy sięgnąć do samej doktryny, nie nadążającej z adaptacją metod swojego oddziaływania do gwałtownych przemian rozwojowych dzisiejszego świata? Kryzys przechodzą także inne działy teologii, ale ze względu na praktyczno-regulacyjny (normatywny) charakter teologii moralnej jej problemy, powielone przez publikatory, rozpalają ogniem dyskusji umysły nie tylko specjalistów, ale tysiące zwyczajnych ludzi. Przykładem może być włoskie referendum odnośnie ustawy rozwodowej, czy oddźwięk, jaki wzbudziła w całym świecie nauka encykliki *Humanae vitae*.

Na takie pytania szukali odpowiedzi polscy teologowie-moralisci na swoim dorocznym spotkaniu, które odbyło się w Łodzi, w gmachu Wyższego Seminarium Duchownego, w dniach 4—6 września 1972 r. Temat spotkania: *Teologowie moralisci wobec zapalnych problemów dzisiejszego etosu polskiego* zapowiadał ukazanie aktualnego stanu teologii moralnej w Polsce oraz ukierunkowanie jej rozwoju na najbliższe lata w zależności od geopolitycznych i chronologicznych uwarunkowań i zapotrzebowań. Temat rozwinęto w czterech referatach problemowych oraz w trzech informacjach naukowych. Referaty wygłosili: Ks. doc. dr hab. S. Witek (Lublin), *Najtrudniejsze problemy dzisiejszej moralności polskiej*; dr med. L. Z. Starowicz (Warszawa), *Recepcja chrześcijańskiej doktryny moralnej w zakresie najbardziej dziś zapalnych problemów naszej moralności*; ks. dr T. Sikorski (Łódź—Warszawa), *Kształtowanie etosu chrześcijańskiego w świetle struktur etyki teologicznej*; ks. dr H. Juros (Warszawa), *Przekazywanie dziś chrześcijańskiej doktryny moralnej na zapalnych odcinkach etosu polskiego*.

Doniesienia naukowe drugiego dnia obrad dotyczyły zagadnień programowo-dydaktycznych. Wygłosili je: Ks. dr J. Pryszyński (Warszawa), *Pięciolecie Biuletynu teologicznomoralnego*; ks. dr B. Inlender (Warszawa), *Problemy i zadania dydaktyczne związane z nowym układem teologii moralnej*; ks. dr J. Eajda (Warszawa), *Najważniejsze trudności związane z realizowaniem nowego programu wykładów teologii moralnej w seminariach*.

Ze względu na zainteresowanie większości członków tematyką wszystkich referatów, zrezygnowano z pierwotnego projektu przeprowadzania dyskusji w mniejszych grupach tematycznych. Umożliwiono przez to pogłębienie i poszerzenie problematyki danego referatu w dyskusji plenarnej z udziałem wszystkich członków spotkania i poszczególnych prelegentów.

Ks. doc. Witek w referacie, obrazującym stan współczesnego etosu polskiego, ukazał czynniki psychogenne, socjogenne i kulturogenne, które obok permanentnych przemian w życiu człowieka, warunkują postawę moralną specyficznie polską. Czynniki psychogenne to temperament narodowy, charakteryzujący się wybujałym indywidualizmem, awanturnością, pieniactwem i pijaństwem oraz modyfikacje pod wpływem historii, sanujące omijanie wszelkich nakazów, oszustwa i sabotaż w pracy, jako wyraz walki z zaborcą czy najeźdźcą, którego władza opierała się jedynie na sile, a nie na słusznym prawie. Czynniki socjogenne, to przemiany społeczne, jakie nastąpiły w Polsce — zanik pewnych klas społecznych oraz przejście przez niższe warstwy cech i wartości warstw wyższych, ze wszystkimi ujemnymi cechami tych przemian, jak egoizm, karierowiczostwo, lenistwo w pracy itp. Czynniki kulturogenne, to „doganianie” w postawie konsumpcyjnej wzorów z Zachodu (moda, rozwody, ograniczanie potomstwa) pod wpływem wzmożonej przez publikatory wymiany kulturowej.

Wskutek wspomnianych wyżej uwarunkowań, moralność w polskim wydaniu napotyka na wiele przeszkód natury ekonomicznej (nadużycia gospodarcze, nieróbstwo, dążenie do luksusu za wszelką cenę), biologicznej (alkoholizm, seksualizm, narkomania), intelektualnej (emocjonalizm zamiast rozwagi), społecznej (kumoterstwo, niezgoda, stronnictwo) i religijnej (religijność masowych przeżyć emocjonalnych, bez integracji z życiem i konsekwencji moralnych na codzienność). Ale są i pozytywne: dopływ nowych sił, świeżość emocjonalna i chłonność intelektualna nowych środowisk robotniczo-inteligenckich, otwartość, uczulenie na wartości i potrzeby drugiego człowieka, odwaga do działania, entuzjazm, bezinteresowność, tradycyjna jedność wiary i przywiązanie do Kościoła i kultu religijnego. Te i tym podobne cechy, na które z pewną zazdrością zwracają uwagę nasi goście z zagranicy, sprawiają, że możemy się przeciwstawić wielu ujemnym siłom rozwojowym zarówno narodowym jak i ogólnoludzkim, stwarzając mocną, zdrową, własną, prawdziwie polską moralność, opartą i liczącą się z konkretnymi warunkami życia.

Stoimy jednak na rozdrożu — kierunek naszej drogi zależy od świadomego i przewidującego wyboru prawdziwych wartości moralnych.

Podobny obraz moralności polskiej ukazał w swoim referacie dr L. Starowicz zwracając uwagę na najbardziej palące problemy w zakresie życia seksualnego, małżeńskiego i rodzinnego. W odróżnieniu od pierwszego referenta, który w poszukiwaniu danych sięgnął do wielu źródeł, zarówno naukowo-socjologicznych jak i pamiętnikarsko-faktograficznych oraz literackich, dr Starowicz zaczerpnął wiadomości z badań socjologicznych Ośrodka Badań nad Rodziną oraz z kontaktów i obserwacji respondentów poradnictwa osobistego i korespondencyjnego (zwłaszcza w ITD). Płynąca stąd charakterystyka postaw i obyczajowości seksualnej, jakkolwiek nie wyczerpująca, to jednak typowa dla środowisk młodzieżowych, ujawnia brak zainteresowań poznawczych i aspiracji zawodowych, zarówno w dziedzinie duchowej (intelektualnej, ideologicznej) jak i materialnej (dobrobyt). Brak inwencji, bierność — stwarzają typową postawę konsumpcyjną, cofającą się przed jakimkolwiek wysiłkiem i zaangażowaniem. Wypływa z tego pewien hedonizm etyczny w dziedzinie obyczajowości seksualnej oraz życia małżeńskiego i rodzinnego. Zasadą dominującą staje się dążenie do osiągnięcia maksymalnej przyjemności, bez odpowiedniego zaangażowania się wobec współpartnera i społeczeństwa. Przy takich założeniach odrzuca się najczęściej twarde i wymagające normy etyki katolickiej. A jeśli nawet akceptuje się światopogląd katolicki, to wypaczając jego naukę i pojęcia, usiłuje się przy pomocy sofistycznej interpretacji zasad, podbudować własną, wygodną drogę życiową.

Wobec rozszerzania i pogłębiania się procesu *désinterressement* dla jakichkolwiek norm w ogóle, a moralności katolickiej w szczególności, rodzi się paląca potrzeba reformy struktur i metod wychowawczych. Podstawową rolę wychowania moralnego młodzieży winna przejąć rodzina, przygotowana i wspomagana przez duszpasterzy, odpowiednio wykształconych w seminariach, względnie w specjalistycznych ośrodkach naukowych przy wyższych uczelniach. (Potwierdzeniem postulatów wychowawczych autora, mogą być uchwały podjęte ostatnio przez Komitet Centralny PZPR i Rząd PRL, zmierzające do efektywnego uaktywnienia i reformy struktur wychowawczych w naszym kraju). „Bananowa młodzież” wychowana w inkubatorach dobrobytu i swobody, wpATRzona na ekranowe gwiazdy, odrzuca, w imię niczym nieskrępowanej wolności, nie tylko wymogi katolickiej moralności, ale wszelkie podporządkowanie i ograniczenia: prawne, społeczne, narodowe. A to prowadzi do nieporządku i anarchii.

Dwa następne referaty ks. dr Sikorskiego i ks. dr Jurosa usiłowały ukazać optymalne struktury teologii moralnej jako nauki. Nauki żywej, a więc podlegającej ewolucyjnemu rozwojowi i zdolnej do dawania aktualnej odpowiedzi na pytania dzisiejszego człowieka. Chodzi o zbliżenie teologii do człowieka w taki sposób, ażeby nie rezygnując ze

swoich nadprzyrodzonych treści potrafiła przeniknąć życie tkwiącego w doczesności i zmaterializowanego człowieka drugiej połowy dwudziestego wieku.

Ks. dr Sikorski w swoim referacie *Kształtowanie etosu chrześcijańskiego w świetle struktur etyki teologicznej* rzucił myśl, dotyczącą potrzeby przebudowy samych struktur teologii moralnej i dostosowania ich do nowego spojrzenia na człowieka w jego konkretnym usytuowaniu i w pełniejszych wymiarach jego bytu, oświetlonych nowymi orientacjami w teologii. Idei *aggiornamento* teologii moralnej nie można zakończyć na odnowie języka teologicznego oraz pogłębieniu tematyki moralnej chrześcijaństwa. W oparciu o nową posoborową wizję Kościoła i jego roli w kształtowaniu i podtrzymywaniu życia moralnego chrześcijanina należy przeanalizować struktury etyki teologicznej i dostosować je do roli przewodniej w spotkaniu człowieka z Bogiem. W poszukiwaniu własnej tożsamości, teologia dochodziła nieraz do absurdu, akcentując zbyt mocno środki na niekorzyść celów. Zamiast przewodniczki narażonego na pobłędzenie człowieka, stawała się balastem utrudniającym drogę. Szybując na wyżynach swojej arystokratycznej wielkości, zapominała nieraz o obowiązku przekaziciela Dobrej Nowiny i o roli świadka głęboko zadumanego nad ciągle trwającym aktem spotkania człowieka z Bogiem, któremu to spotkaniu miało pomagać zarówno Objawienie jak i jego teologiczna interpretacja. Współczesne, odnowione pojęcie chrześcijaństwa, jako międzyosobowej relacji człowieka z Bogiem i jego zjednoczenia z Nim, które dokonuje się w Kościele i poprzez Kościół, rzuca także właściwe światło na rolę teologii — świadka i propagatora tego spotkania. W teologii Kościoła-wspólnoty dominować winny akcenty relacji międzyosobowych o charakterze profetycznym, a nie socjologicznym. Teologia, koncentrując swą uwagę na faktie idealnego porządku spotkania człowieka z Bogiem, możliwego jedynie dzięki aktualnemu wychodzeniu Boga do człowieka z darem życia i z intencją promocji jego osobowości — winna ukazywać idealny profil takiego spotkania w teraźniejszości. W związku z taką jej rolą, utrzymując niezmienną podstawową orientację, teologia winna ciągle przystosowywać nie tyle prawdę objawioną, co swoją rolę do zmieniających się warunków aktualnego ziemskiego spotkania człowieka z Bogiem. Konkluzyjna interpretacja prawd objawionych jest rzeczą wtórną w stosunku do jej pierwotnego zadania: zorientowania człowieka na Boga.

W takim pojmowaniu teologii, koniecznym staje się odciążenie teologii moralnej w Polsce z jej funkcji apologetycznej, zacieśniającej jej rolę do komentowania prawdy podanej przez Urząd Nauczycielski oraz obrony ortodoksyjności wiary Kościoła Rzymskokatolickiego. Strukturę i problematykę badań odnowionej teologii moralnej należy oprzeć na fundamencie zasadniczej dla chrześcijaństwa idei spotkania międzyosobowego człowieka z Bogiem. Nadto należy pamiętać, że jeśli chce ona spełnić swoją misję świadka spotkania, musi w swoim dynamicznym

rozwoju uwzględniać świadectwo życia wiernych oraz ich egzystencjalnych uwarunkowań, a także unikać konformizmu w stosunku do zastanej sytuacji świata. Musi się zaangażować w odkrywcze poszukiwanie autentycznej postawy ludzkiej wobec stałych prawd Objawienia i zmiennych warunków czasu.

Autorytet czy dialog w nauczaniu dziś chrześcijańskiej doktryny moralnej? Na takie pytanie usiłował dać odpowiedź w swoim referacie ks. dr Juros. Przeprowadziwszy dogłębną analizę metodologiczną procesu przekazywania nauki moralnej, autor oddzielił doktrynę moralną przekazywaną członkom społeczeństwa od osobistego przekonania moralnego tychże członków oraz faktycznego ich postępowania zgodnego z przekonaniem i doktryną. Wyliczając wiele możliwych aspektów sytuacji etologicznej — powstałych z różnego ułożenia, wyżej wymienionych elementów, autor postawił jako problem sytuację, powtarzającą się często w życiu, gdy przekonanie moralne jednostek czy całych grup społecznych nie jest zgodne z przekazywaną im doktryną moralną. Należy wtedy dążyć do uznania przez receptora i akceptacji przekazywanej doktryny moralnej, przy pomocy całego zespołu operacji indoktrynacyjnych i propagandowych, na które składa się: a) pełna i rzetelna informacja wiedzy etycznej pod względem treściowym, obejmująca zarówno podmiot jak i przedmiot nauczania moralnego w ich bardzo szerokim ujęciu; b) wzmocnienie asercji, przekonanie o słuszności doktryny poprzez pogłębienie i poszerzenie racji przekazywanych treści moralnych; c) powiązanie wiedzy etycznej z innymi dziedzinami wiedzy celem ukazania bardziej zrozumiałej wizji całości i stworzenia adekwatnego obrazu człowieka i świata. Zwracając uwagę na wielowiekowe błędy i wypaczenia każdej z tych operacji, które doprowadziły do takiego stanu faktycznego doktryny moralnej, jaki był ukazany w pierwszych dwóch referatach, ks. Juros stawia daleko idące postulaty przyszłościowe dla nowej teologii moralnej, przyswajalnej i akceptowanej w całości przez człowieka epoki elektroniki, atomu i podbojów kosmicznych. Nie zrozumie on języka hierarchiczno-scholastycznej teologii autorytetu, czy biblijno-kerygmaticznej teologii proklamacji, a co za tym idzie nie zaakceptuje wewnętrznie przekazywanej doktryny z jej życiowymi wymaganiami. Nowoczesny oralizm domaga się teologii dialogalnej, przemawiającej do człowieka nie z pozycji urzędu, ale rzucającej streszczenia proklamowanej nauki przy pomocy krótkich haseł, obrazów, dźwięków — zmuszającej do dialogu poprzez bezpośrednio uczestnictwo nie tylko myślowe, ale i poprzez życiowe zaangażowanie. W tak pojętej teologii Objawienie będzie także przekazem Bożym, ale nie jakimś dalekim historycznym, lecz aktualnym, dotyczącym ludzi tu i teraz żyjących w takich warunkach, docierającym do nich poprzez znaki czasu. Moralność takiej teologii stanie się nie tylko kerygmą (proklamacją prawd, mówiących, co Bóg uczynił dla człowieka), ale także dydaktyką (głoszeniem tego, czego Bóg oczekuje od nas).

W dyskusji nad referatem ks. Witka zwrócono uwagę, iż w nadmiarze materiału obserwacyjnego zabrakło wewnętrznej selekcji i waloryzacji elementów badania. Skutkiem tego prelegent nie podkreślił niektórych elementów kluczowych, najbardziej ciężących na etosie polskim. Ks. Wittek wyjaśnił, że za najbardziej zapalny punkt uważa kryzys kultury europejskiej i degenerację białej rasy. To zjawisko dyktuje nową modę, nowy styl życia, także moralnego.

Dzięki specyficznemu uwarunkowaniu teologii moralnej w Polsce, ma ona możliwość i obowiązek uratowania zagubionych przez Zachód wartości moralnych. Za cenę pewnej izolacji i opozycji wobec Zachodu, można będzie wychować nowe pokolenie katolików, posiadających przekonania etyczne oparte na mocnym fundamencie wiary.

Dane socjograficzne i socjologiczne referatu p. Starowicza, ukazując wizję życia seksualnego w Polsce w barwach jedynie negatywnych mogą przejmować pesymizmem. Autor referatu skonstatował jednak, że jego zadaniem nie było zrobienie bilansu negatywów i pozytywów, ale ukazanie zjawisk najbardziej patologicznych w społeczeństwie polskim, demoralizującym się i zdemoralizowanym. W oparciu o dokonane badania widać, jak gwałtownie wzrasta potrzeba solidnej edukacji seksualnej, zarówno ze strony medycyny, jak i moralności. Rosną wymagania świadomego rodzicielstwa (wielu w obawie przed źle pojętą odpowiedzialnością rodzicielską rezygnuje z dziecka). Rośnie także wartość i znaczenie życia małżeńskiego. Ma ono pomóc jednostce w pełnej samorealizacji, ma zaspokoić wiele potrzeb, których nie może zaspokoić społeczeństwo jako takie.

Niestety trwającej już dwa miliony lat ewolucji biologicznej człowieka towarzyszy trwająca dopiero 50 lat ewolucja kulturowa. W dziedzinie moralnej oznacza to nieznaną, względnie nie kierowaną się w życiu oceną etyczną. Dostrzega się również nieznaną istotę życia sakramentalnego, zwłaszcza sakramentalności małżeństwa — stąd kryzys sakramentalnej więzi małżeństwa. Brak jest teologii życia wewnętrznego małżeństw. Teologia moralna zamiast wyprzedzać pewne zagrożenia, których badania socjologiczne jeszcze nie zauważają, otaczając swoje zagadnienia aureolą nadprzyrodzoności, idzie w tyle albo obok nauk przyrodniczych (biologia, medycyna). Prowadzi to do bezradności młodych adeptów teologii wobec zagadnień rzeczywistości ziemskich, w kręgu których obraca się dzisiejszy katolik. W tej sytuacji duszpasterstwo zacieśnia się do wyszukiwania możliwych ścieżek na granicy dobra i zła („jeszcze można” względnie „już nie można iść”). Wobec faktu, że prawie 50% młodzieży nie tylko nie chce podporządkować swojego życia ocenom moralnym, ale odrzuca *à rebours* jakąkolwiek doktrynę moralną religijną, teologia moralna musi zmienić swoje metody oddziaływania. Duszpasterstwo winno pomagać w integralnym wychowaniu moralnym w dziedzinie seksualnej, małżeńskiej i rodzinnej. Seminarium winno przygotowywać duszpasterzy, którzy po-

trafią znaleźć wspólny język zarówno wobec garstki katolickiej, jak i mas indyferentnych. Stąd w dalszym etapie powstaje potrzeba utworzenia przy wyższych uczelniach wielospecjalizacyjnych zespołów naukowych, które by ezoteryczny język teologii adaptowały do zrozumiałego języka praktyki życiowej. Postuluje się także uwzględnienie w nauce teologicznej ustaleń współczesnej antropologii, medycyny, fenomenologii. Potrzeba ponadto specjalistycznego duszpasterstwa elitarnego względem małych wspólnot rodzinnych, powiązanych wspólnymi zainteresowaniami. Koniecznym wydaje się doprowadzenie do rozkwitu teologii życia wewnętrznego w perspektywie obowiązków rodzinnych.

Na marginesie referatu ks. Sikorskiego podkreślono w dyskusji ważną, a niedocenianą funkcję teologa w Kościele. Na tle nowej wizji Kościoła-wspólnoty, opracowanej przez współczesną eklezjologię, jawi się potrzeba wspólnotowego ujęcia teologii i Magisterium. Teolog obok Magisterium i w łączności z nim ukazuje wiarę nie od strony poznawczej, ale egzystencjalnie: jako spotkanie i życie z Pocięciem. Mówiono też o ważnej roli ludu Bożego, którego *sensus catholicus* może być wyrazem zaktualizowanego objawienia Bożego.

Podczas gdy poprzednia dyskusja dotyczyła relacji na płaszczyźnie teologa i autorytetu w Kościele, w dyskusji nad referatem ks. Jurosa, poruszono zagadnienie autorytetu samego teologa. Teolog powinien nie tylko powoływać się na autorytet, ale mieć także autorytet własny, by heteronomiczne normy jego nauczania zostały na podstawie właściwej komunikacji przyjęte za autonomiczne zasady postępowania. Pomocną w tym będzie nie tylko siła argumentacji norm objawionych, ale przede wszystkim wzbudzone w słuchaczach zaufanie do autorytetu teologa jako osoby — świadka wiarygodnego. Autorytet teologa może wpływać zarówno z reprezentacji nauczającego Kościoła, jak też z argumentacji nauczającego czy wreszcie z przekonania słuchającego. Uszczegółowienie norm objawionych domaga się ich fluktuacji i pluralizmu teologicznego, w rozwiązaniach konkretnych. W przeciwnym wypadku dochodzi do absolutyzowania norm nie wiążących absolutnie, zmiennych, a co za tym idzie, do kryzysu autorytetu patronującego takim „błędem” w nauczaniu.

Poruszono wreszcie zagadnienie „dobrej wiary” słuchającego — do jakich granic jest ona dopuszczalna — oraz kwestię dopuszczalności i szacunku dla prywatnych poglądów teologa, zobowiązanego do głoszenia publicznie autentycznej nauki Kościoła. Dyskutanci byli zdania, że ze względu na badawczo-poznawczy charakter swojego zawodu, teolog może wysuwać nowe teorie oparte na naukowych podstawach. Oczywiście jego wysiłki o tyle mają sens, o ile rzeczywiście będą uwzględniane przez hierarchiczne Magisterium Kościoła, zarówno na stopniu centralnym, jak i w zakresie nauczania i duszpasterzowania diecezjalnego.

Doniesienia naukowe w drugim dniu obrad dotyczyły, jak już wspom-

niano, zagadnień popularyzacyjno-dydaktycznych w zakresie wykładu teologii moralnej w Polsce.

Z okazji 5 lat wydawania *Biuletynu teologicznomoralnego* w *Collectanea Theologica*, jego redaktor, ks. dr Pryszmont, przedstawił bilans plusów i minusów tego wydawnictwa. Zawartość dwudziestu zeszytów (ok. 390 stron druku *petitem*, 145 pozycji) dopomogła nie tylko czytelnikom biuletynu w zorientowaniu się, jak wygląda stan teologii moralnej w świecie i w Polsce, nad czym się pracuje, o czym dyskutuje itd., ale i dała autorom artykułów możliwość rozwinięcia, względnie udoskonalenia swoich pisarsko-popularyzatorskich umiejętności. Podniesienie poziomu *Biuletynu* uzależnione jest przede wszystkim od wydatniejszej współpracy szerszego grona teologów moralistów.

Jak wiadomo, od kilku już lat opracowywany jest nowy polski podręcznik teologii moralnej. Pierwsza część tego podręcznika została już udostępniona w zarysie wykładowcom teologii moralnej w Polsce celem wprowadzenia go w życie *ad experimentum*. Opierając się na własnych doświadczeniach i spostrzeżeniach innych wykładowców, ks. dr Inlender przedstawił pewne trudności i uwagi dydaktyczne, jakie nasuwają się przy korzystaniu z nowego podręcznika. Ponieważ podręcznik oparty jest na centralnej idei powołania chrześcijańskiego, koniecznym jest bardziej wszechstronne opracowanie samej idei powołania od strony systematycznej, ażeby nie utożsamiać tego pojęcia z dotychczas przyjętym rozumieniem powołania w znaczeniu biblijnym. Zagadnienie zobowiązalności teonomicznych norm moralnych wymaga w dzisiejszych czasach związania ich i podbudowania przy pomocy racjonalnie uzasadnionych norm etyki świeckiej, uzupełniając wykład teologii wykładami z metafizyki dobra oraz filozofii wartości. Chodzi o to, ażeby słuchacze w heteronomicznych normach prawa Bożego czy kościelnego rozpoznali autonomiczne wartości ludzkie, które należy zawsze uszanować, niezależnie od tego z jakich względów to się czyni. Wertykalny charakter moralności objawionej zostanie wówczas uzupełniony horyzontalnym jej obliczem, spotykanym na codzień w konkretnych sytuacjach życiowych. Wobec konieczności, zwłaszcza w naszej sytuacji, ciągłej konfrontacji sakralnego charakteru moralności chrześcijańskiej ze świeckimi wartościami moralności ludzkiej, konieczna jest integracja języka teologiczno-biblijnego z obiegowymi pojęciami nauk filozoficzno-etycznych. Zagadnienia szczegółowe teologii moralnej wymagają wieloaspektowego i bardziej wszechstronnego ich omówienia na jednym miejscu, celem uniknięcia niepotrzebnego ich powtarzania w kilku różnych rozdziałach.

Ks. dr Bajda, na podstawie przeprowadzonej ankiety, przedstawił trudności, jakie mają już nie wykładowcy, a studenci teologii, posługujący się wyżej wzmiankowanym podręcznikiem. Należą do nich: 1. Trudność samodzielnego dochodzenia do prawdy, spowodowana brakiem przygotowania do samodzielnej pracy i samodzielnego myślenia.

Techniczno-przyrodnicze metody szkół średnich sprzyjają raczej przyjmowaniu zasad moralnych w formie gotowych rozwiązań.

2. Słuchacze nie potrafią spojrzeniem wiary objąć całej przedmiotowo-teologicznej treści wiedzy moralnej. Ujmują teologię jako sumę prawd, nie widząc ich wewnętrznej jedności podyktowanej tzw. „logiką wiary”.

3. Chociaż umieją przy pomocy zasad moralnych rozwiązywać trudności własnego sumienia i urabiać je, to jednak nie potrafią zaaplikować ich do porządkowania współczesnych problemów świata doczesnego. Widzą jedynie ich relacje z życiem wiecznym, do którego mają człowieka kierować i pomagać w jego osiągnięciu (brak rozpracowania teologii rzeczywistości ziemskich).

Przyczyn trudności należy oczywiście doszukiwać się nie tylko w podręczniku, ale w rozdziale jaki panuje między tym co przyrodzone a nadprzyrodzonością, zwłaszcza na terenie nauk świeckich i wychowania przedseminaryjnego. Adeptom teologii trzeba wpajać i uczyć ich metody „myślenia po chrześcijańsku”, która pozwoli im scalić organicznie pierwiastek objawiony z pierwiastkami naturalnymi życia doczesnego.

Dyskusja potwierdziła postulat wysunięty przez obydwu referentów, zwiększenia ilości godzin wykładu teologii moralnej w seminariach, zwłaszcza na trzecim roku, ze względu na konieczność podbudowania wykładów materiałem ogólnoteologicznym i ogólnofilozoficznym. Jednocześnie postulowano większą koordynację wykładów poszczególnych działów teologii, ażeby ułatwić studentom o różnym przygotowaniu umysłowym zrozumienie i przyjęcie zagadnień moralnych w ich aspekcie powołaniowym (nadprzyrodzonym).

Podsumowując dyskusję, można jej wyniki ująć w następujących punktach:

1. Potrzeba podkreślenia w wykładzie teologii moralnej nadprzyrodzonego charakteru tej dyscypliny teologicznej.
2. Należy unikać absolutyzowania norm, zwłaszcza tych szczegółowych, podlegających ciągłej ewolucji rozwojowej.
3. Teologia moralna winna wychowywać człowieka myślącego po katolicku, który potrafi sam podejmować wiążące decyzje moralne.
4. Przekazując normy moralne, trzeba wzbudzić w odbiorcy szacunek dla autorytetu samych norm, niezależnie od autorytetu pracodawcy, czy przekaziciela doktryny.
5. Dotychczasową metodę też należy zmienić na metodę zagadnieniową pozwalającą na samodzielne dochodzenie do prawdy.
6. Wiąże się z tym potrzeba dopuszczalności pluralizmu teologicznego w rozwiązywaniu szczegółowych zagadnień, tak bardzo nieraz uzależnionych od zmiennych okoliczności konkretnego przypadku.

Postulaty te formułowano jedynie w formie deklaratywnej i życzeniowej. Z takich czy innych względów można jedynie ustawić drogowskazy dla tych, którzy budują nowe drogi dla teologii moralnej.

Albowiem jak się okazuje, nawet takie gremium wykładowców teologii moralnej nie było w prawie podjąć wiążących decyzji w sprawie wykładów tej dyscypliny. Zresztą nie zawsze jest ważne, jaką drogą zmierza się do celu, byle nie pomylić kierunku i nie zabłądzić. Stąd potrzeba drogowskazów na rozdrożach innowacyjnych prób i doświadczeń. Dzisiaj żadna nauka, a więc teologia moralna również, nie obejdzie się bez laboratoriów badawczych i hipotetycznych dociekań. Teoretyczne próby, oparte i sprawdzalne w duszpasterskim eksperymencie, pozwolą zbudować teologię przyszłości, teologię XXI wieku.

Problemy polskiej teologii i polskiego etosu wyrosły na kanwie przemian w całej przed- i posoborowej nauce katolickiej. Dlatego jednym wektorem wpływającym na nowy kształt tej teologii są zasady rozwoju teologii moralnej na świecie. Drugim jest specyficzna sytuacja polityczna, społeczna i kulturalna katolicyzmu w Polsce, w drugiej połowie XX wieku. Polska teologia moralna winna służyć wychowaniu katolickiemu ludzi żyjących w takim właśnie świecie. Jeżeli w duchu Kościoła epoki posoborowej jest adaptacja Ewangelii do często diametralnie różnych kultur, tym bardziej w formowaniu nowej doktryny moralnej należy uwzględnić nasze narodowe cechy i nasze uwarunkowania.

Jedno dwudniowe spotkanie nie stworzy jeszcze całej nowej teologii. Zaslugą jednak tego i temu podobnych zjazdów jest ukazanie i uzasadnienie w ogniu dyskusji słusznych postulatów. W oparciu o nie będzie się formował nowy kształt polskiej teologii moralnej. Powstawać ona będzie w toku naukowych dociekań profesorów w zakładach naukowych wyższych uczelni, w seminaryjnym wykładzie i wreszcie w duszpasterskiej realizacji teoretycznych zasad. Współpraca tych trzech czynników uchroni moralistykę polską z jednej strony od abstrakcyjnego izolacjonizmu czystej nauki, a z drugiej od utylitarystycznego pragmatyzmu prowadzącego na bezdroża etycznego sytuacjonizmu.

Teologowie moralisci obdarzeni charyzmatem rozpoznawania i odczytywania prawdy Bożej, powinni dopomagać Kościołowi nie tylko w odczytywaniu znaków czasu w zmieniających się warunkach, ale także mają obowiązek stania się „znakami zbawienia” dla świata.

Ignacy Kałucki